

# Laleczka Barbie. Premiera w Teatrze Studyjnym [RECENZJA]

WIADOMOŚCI ŁÓDŹ 13.04.2016, 18:05



Izabella Adamczewska

18 ZDJĘĆ  
(MARCIN MICHAŁEC)



TEATR

**K**olejny spektakl dyplomowy studentów Wydziału Aktorskiego łódzkiej Szkoły Filmowej to ?Laleczka? Tennessee Williamsa. Jacek Poniedziałek jest znacznie lepszym aktorem niż reżyserem.

Tytułowa "Laleczka" to szesnastolatka wydana za mężczyznę w średnim wieku, którego szczerze nie cierpi. I trudno jej się dziwić - Archie jest grubiański, mówi "poszłem" i czyha na osiemnaste urodziny żony, żeby wreszcie skonsumować małżeństwo. Laleczce ani się śni - śpi w dziecięcym łóżeczku i szantażuje męża, że z umowy nici, jeśli przypadną meble, które wzięli na raty. Bieda aż piszczy, mąż jest ordynarny i nieczuły, ale na horyzoncie pojawia się młody, przystojny i wykształcony Włoch, bolesny kontrast dla małżonka i obietnica lepszego życia. To na tym tercecie skupia się uwaga widza. Mizéria egzystencji sprawia, że bohaterowie brutalnie walczą o przetrwanie, w wyborach kierując się głównie ekonomią. Przedsiębiorstwo Silvy Vacarry zagraża interesom Archiego. Walutą jest ciało Laleczki...

REKLAMA

REKLAMA

[Sprawdź, ile wiesz o filmach kręconych w Łodzi \[QUIZ\]](#)

## Z filmu Elii Kazana

Wymyślona przez Williamsa historia znana jest nie z jednoaktówki "27 Wagons Full of Cotton", tylko z filmu Elii Kazana, który w 1956 roku wywołał oburzenie, a katolicki Legion Przyzwoitości przyczynił się do wycofania go z amerykańskich kin. Nie jest to tekst na miarę "Szklanej menażerii", "Tramwaju zwanego pożądaniem" czy "Kotki na gorącym blaszanym dachu". Dziś "Laleczka" już nie szokuje, mimo obniżenia wieku głównej bohaterki. Znika też kontekst społeczny - opowieść o amerykańskim Południu z jego rasowymi, etnicznymi i płciowymi uprzedzeniami. Poniedziałek przenosi akcję we współczesność, w której odpowiednikiem domku dla lalek jest gra komputerowa w rodzaju "The Sims".

Konsekwencją tej decyzji jest zastanawiająca interpretacja tytułowej postaci. Jak na dziewczę, żona Archiego jest nadzwyczaj wyzwolona. Jak kolorowy ptak miała ożywiać surowe otoczenie (scenografia - Maria Strulak), z wyglądu i zachowania przypomina wystylizowaną na Barbie galeriankę. Być może Poniedziałek uznał, że takie wzorce zachowań przejmują dziewczęta z ubogich domów. Wulgarność głównej bohaterki każe jednak wątpić w jej przemianę - nie odkrywa własnej seksualności i nie uświadamia sobie, jak za jej pomocą można manipulować mężczyznami, od początku to wiedziała (pewnie już nie z magazynów, tylko z internetu i telewizji).

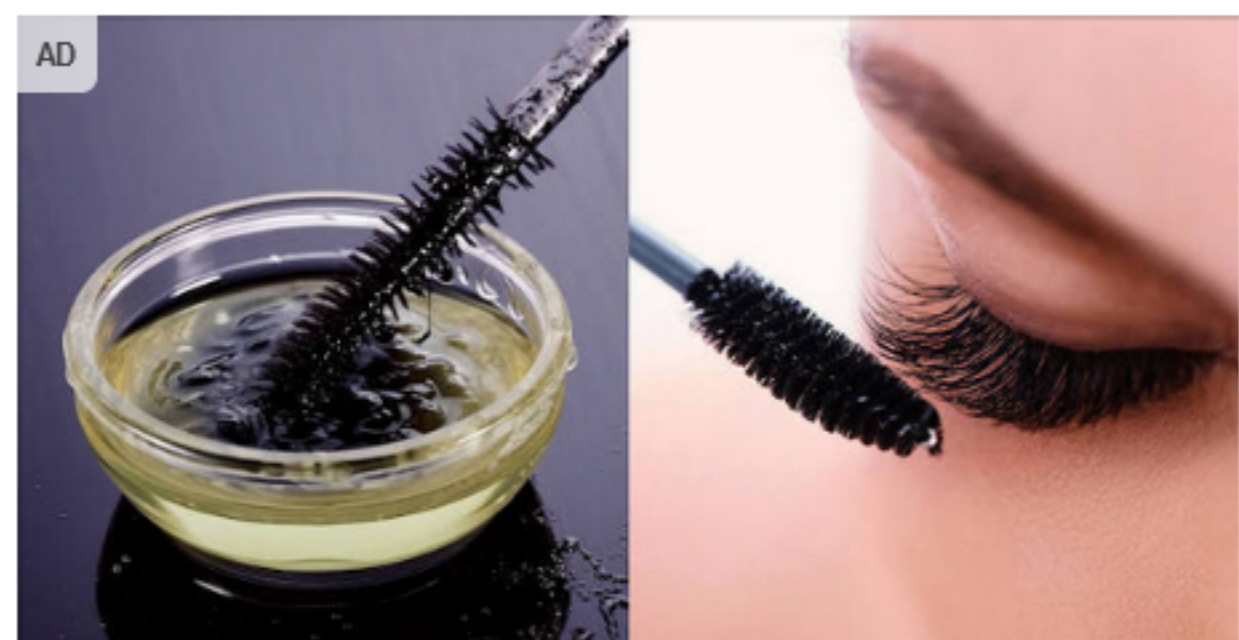
Magdalena Żak próbuje prowadzić swoją postać pomiędzy strachem a wyrachowaniem. Ładna jest scena, w której Laleczka, czując, że zostanie wydana na łup Silvie, wysyła ciotce gorączkowe sygnały, żeby nie zostawiała jej z Włochem samej. Ale przecież chwilę przedtem radośnie flirtowała z nim w aucie. Vacarro zachował się wobec Laleczki brutalnie, może nawet ją zgwałcił. Dlaczego żona Archiego nadal okazuje mu sympatię i chce, żeby z nią został? Ma się wrażenie, że Poniedziałek za bardzo skrócił tekst i dbając o dynamikę, pozbawił postaci i ich relacje psychologicznych niuansów. Wbrew zapowiedziom nie wybrzmiewa też wątek obcego, cudzoziemca, który wkracza w homogeniczną, lokalną społeczność. Archiemu przeszkadza w Silvie nie to, że jest Włochem, ale dystynkcja i przewaga ekonomiczna.

REKLAMA

## Laleczka prowokuje

Młodzi aktorzy często grają dla siebie, jakby nie czuli się na scenie zespołem. Wyróżnia się Oskar Stoczyński jako Archie. W spektaklu studenckim trudno było wiarygodnie poprowadzić tę postać - w jednoaktówce Williamsa mąż Laleczki jest otyłym sześćdziesięcioletkiem. Kontrast opierać się musiał na czymś innym - zderzeniu elegancji Silvy ze skrzyżowaniem stylu mechanika samochodowego i drwała. Nie tylko w charakteryzacji (Krystian Pesta z modną fryzurką, w białej koszuli, a zarośnięty Stoczyński w boksterskim podkoszulku i spodniach od dresu), również zachowaniu (wymowna scena kolacji, w której Archie prychna na słowo "pudrowy"). Reżyser nie miał chyba pomysłu na ciotkę Różę Comfort (Magdalena Celmer).

REKLAMA



**Trik na porost rzęs**

Koleżanki nie uwierzą, że to naturalne rzęsy. Będziesz musiała im to pokazywać z bliska

YESlashes [Otwórz](#)

REKLAMA

Przekład autorstwa Poniedziałka jest dobry - współczesny i bogaty w podteksty. "Lubię trzymać coś w ręce" - prowokuje męża Laleczka. Kiedy Silva, patrząc łakomie na żonę Archiego, mówi o "dobrosąsiedzkich stosunkach", wiadomo, co ma na myśli. Dużo gorzej z reżyserią. Największym problemem jest kompozycja - spektakl jest ciągiem krótkich scen przerywanych wyciemienniem.

[Niezwyczajne fotografie Łodzi z lat 50. i 60. \[ARCHIWALNE ZDJĘCIA\]](#)